

Blanka Antoniewicz-Goraj

Między teorią a praktyką

Aktywność Józefa Łepkowskiego w dziedzinie konserwacji zabytków

W dziejach nauki polskiej działalność Józefa Aleksandra Łepkowskiego (1826-1894) zapisała się bardzo znacząco¹. Imponujące współczesnym – a także potomnym – dokonania uczonego znajdowały źródła w rozległych zainteresowaniach oraz nadzwyczajnej aktywności badawczej, organizacyjnej i opiniotwórczej. Uwieńczona funkcją rektora Uniwersytetu Jagiellońskiego (1885/1886) kariera akademicka szła w ślad za pionierskimi osiągnięciami na wielu polach. Z dzisiejszej perspektywy można stwierdzić, iż Józef Łepkowski walnie przyczynił się do ukonstytuowania na gruncie polskim takich nauk, jak archeologia, historia sztuki, muzeologia i konserwacja zabytków. Co istotne, w każdej z tych dziedzin uwagę uczonego przyciągały z jednej strony przesłanki teoretyczne, przez co tworzył fundamenty ich metodologii – z drugiej zaś zastosowania praktyczne, w szczególności na niwie ochrony dziedzictwa kulturowego.

Przypomnijmy pokrótce, że Józef Łepkowski utworzył pierwszą katedrę archeologii Uniwersytetu Jagiellońskiego, co było możliwe z chwilą mianowania go profesorem zwyczajnym w 1875 roku (habilitował się w roku 1863, profesurę nadzwyczajną otrzymał trzy lata później). Gromadząc zabytki, w tym także archeologiczne, zmierzał do utworzenia gabinetu, którego został pierwszym dyrektorem. Funkcje profesora i dyrektora Gabinetu Archeologicznego pełnił prawie do śmierci.

Wykłady z historii sztuki średniowiecznej podjął jako docent prywatny jeszcze w roku 1865. Nieco później, w latach 1877-1891 wykładał historię sztuki w krakowskiej Szkole Sztuk Pięknych, o co zabiegał sam mistrz Jan Matejko

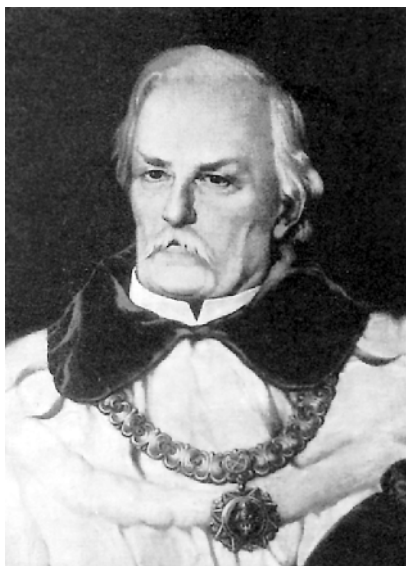
Imponujący rozmiarami i różnorodnością dorobek Józefa Łepkowskiego skłania do wniosku, że

wytyczał on kierunki badań i przyswajał nauce polskiej współczesne nauki na Zachodzie, aczkolwiek był jednym z ostatnich przedstawicieli nauki o starożytnościach pojętych jako całość². Nie pozostało to bez wpływu na rozwój zainteresowań uczonego, w których centrum znalazła się szeroko pojęta problematyka zabytkoznawcza³.

Tuż po powrocie ze Śląska do Krakowa, w roku 1850 został Łepkowski członkiem Komitetu Archeologicznego do utworzenia Muzeum Starożytności Krakowskich, powołanego z inicjatywy Karola Kremera przez Towarzystwo Naukowe Krakowskie. W tym czasie poruszony zniszczeniami dokonany przez wielki pożar w 1850 roku zaczął publikować na łamach czasopism krakowskich, lwowskich – a także warszawskich i wileńskich – na temat zabytków. Niebawem został przewodniczącym Komisji Restauracji Pomników (zasadniczo zabytków ruchomych) TNK, występując na forum Towarzystwa z epokowym postulatem wykonania „mapy archeologicznej”⁴. W ówczesnym jego rozumowaniu miała to być w miarę pełna ewidencja zabytków na terenie kraju. Uwagę zwraca fakt, że Józef Łepkowski nie tylko zgłaszał wielce pozytywne postulaty, ale starał się wcielić je w życie podczas licznych objazdów i badań terenowych. W pełni zasadna jest więc opinia, iż był pionierem inwentaryzacji zabytków narodowych⁵.

Sam spenetrował ponad 1500 miejscowości nie tylko na terenie Galicji, ale także w Kongresówce, na Pomorzu i na Litwie. Konsekwentnie urzeczywistniał program badawczy, który wcześniej nie znajdował precedensów. Krocząc tą drogą z biegiem lat stał się wielce szanowanym znawcą zabytków. Teoretyczne przemyślenia wyłożył w artykułach: *Inwentarz zabytków sztuki i przeszłości* oraz *O posza-*

Praca dopuszczona do druku po recenzjach



Józef Lepkowski



Kościół Dominikański sfotografowany po 1875 roku przez Ignacego Kriegera. (Archiwum Państwowe w Krakowie, Zb. Ikon. A V/162)



Kościół Franciszkanów. Widok współczesny



Nagrobek Prospera Prowano. Stan obecny



Kaplica Zygmuntowska. Widok współczesny



Barbakan od strony południowo-wschodniej. Fotografia wykonana przez Walerego Rzewuskiego, w pierwszej połowie lat sześćdziesiątych XIX wieku (Muzeum Narodowe w Warszawie, Arch. Ikon 41152)



Barbakan. Widok współczesny

nowaniu zabytków ojczyźnej przeszłości⁶. Drugi z wymienionych tekstów był pokłosem referatu wygłoszonego na forum Towarzystwa Naukowego Krakowskiego w 1862 roku. Podówczas mijało już dziesięć lat od momentu objęcia przez Józefa Łepkowskiego funkcji sekretarza Oddziału Archeologii i Sztuk Pięknych szacownego Towarzystwa. Później, w latach 1862-1870, był wiceprezesem owego Oddziału. W tym środowisku przeważnie realizował swoje pasje badawcze i konserwatorskie, głosząc szeroko zakrojony program restauracji pomników narodowych, w szczególności zabytków Krakowa. Za fundament przyjmował opracowanie naukowych podstaw konserwacji konkretnych obiektów w postaci dogłębnego poznania ich dziejów oraz inwentaryzacji⁷. Ostatecznie zrywał więc ze „starożytnym” nurtem myślenia o reliktach przeszłości, wyrastającym z ducha romantyzmu ożywianego sentymentalnym patriotyzmem.

We wczesnych pracach badacza trudno wskazać przemyślenia odnoszące się do teorii konserwatorskich, jednak z wielu wypowiedzi wynika, iż zrazu wyznawał podobne poglądy jak Władysław Łuszczkiewicz. Z czasem jednak poglądy Józefa Łepkowskiego uległy liberalizacji. W sposób pryncypialny negatywnie oceniał barok, ale jednocześnie sprzeciwiał się radykalnej puryfikacji stylowej – i nawet w dziełach architektonicznych średniowiecza uznawał wartość nowożytnego wyposażenia. Ostatecznie jego doktryna konserwatorska stanowiła kompromis pomiędzy zasadą jedności stylu a zachowaniem nawarstwień i ukształtowała się zapewne pod wpływem poglądów Eugène Viollet le Duca oraz Pawła Popiela.

Poniższe uwagi ograniczają się do zaangażowania krakowskiego profesora w problemy bezpośrednio związane z konserwacją konkretnych zabytków – szerzej traktując przypadki, które zrodziły polemiki i kontrowersje. Należy przy tym zaznaczyć, że działalność „turzędnicza”, związana z pełnieniem od połowy lat siedemdziesiątych funkcji konserwatora zabytków Krakowa i Galicji Zachodniej została zaledwie zasygnalizowana. Ta problematyka wymaga bowiem osobnego opracowania.

W pierwszych latach zaangażowania J. Łepkowskiego w praktykę konserwatorską uczoney koncentrował swe wysiłki na ratowaniu bardzo licznych obiektów uszkodzonych w czasie wspomnianego pożaru w 1850 roku. Uczestniczył zrazu w pracach konserwatorskich przy kościele Dominikanów, zainicjowanych przez Towarzystwo Naukowe Krakowskie. Program renowacji tego zabytku realizowano przez 10 lat (od 1851 do 1861 r.), wliczając w to czteroletnią przerwę spowodowaną zawieszeniem działalności Towarzystwa. W ciągu dwóch pierwszych lat trwały prace przygotowawcze, po-

legające na przeszukiwaniu gruzów, zabezpieczeniu zabytków wykonanych z drewna oraz sporządzeniu rysunków najbardziej zniszczonych obiektów⁸. Podjęte działania były niezbędne do wytypowania obiektów najpilniej wymagających zabezpieczenia i konserwacji. Do takich obiektów, według Łepkowskiego i innych uczonych, należały: pomnik Prospera Prowany oraz płyta nagrobna Leszka Czarnego⁹. Na polecenie Oddziału Archeologii i Sztuk Pięknych pomnik Prospera Prowany zabezpieczono powlekając go pokostem¹⁰. Poważniejszych problemów przysporzyła natomiast konserwacja drugiego nagrobka, zaplanowano bowiem wygładzenie powierzchni przepalanej płyty oraz rekonstrukcję konturu postaci, według dokumentacji rysunkowej wykonanej natychmiast po pożarze.

Prace prowadzone przy wspomnianych zabytkach zamknęły pierwszy etap działań konserwatorskich w kościele dominikanów. Wznowiono je dopiero w 1861 roku, właśnie pod wpływem wielokrotnych upomnień ze strony Józefa Łepkowskiego. Pod jego też wpływem prace nie tylko ruszyły na nowo, ale nawet rozszerzono ich zakres. Powołano zarazem komisję, która miała czuwać nad właściwym przebiegiem działań konserwatorskich. W jej skład wchodził: F. Paszkowski, J. Kremer H. Sereżyński, W. Łuszczkiewicz. Przewodniczącym obrano – naturalnie – Józefa Łepkowskiego. Program działań konserwatorskich przedstawiony został w piśmie wystosowanym do konwentu dominikanów 18 kwietnia 1861 roku¹¹. Wspomniane źródło zawiera nie tylko szereg ważnych informacji dotyczących poszczególnych obiektów, ale także istotne uwagi odnoszące się do ówczesnie praktykowanych metod konserwatorskich. Uznano więc, że należy wyrównać wyszczerbienia w rzeźbach oraz nasączyć je gorącym olejem. Zabieg ten miał zapobiegać dalszemu rozkładowi kamienia dwunastu pomników znajdujących się w krużgankach kościoła dominikańskiego. Jedenaście grobów postanowiono objąć pełną konserwacją. Zakres działań ustalano indywidualnie w stosunku do każdego obiektu¹². Komisja postanowiła, aby pięć płyt stojących dotąd luźno w kaplicy Różańcowej wmurować w ścianę zewnętrzną tejże kaplicy. Zdecydowano również o przeniesieniu brązowej płyty Filipa Kallimacha Buonacorsiego z ciemnego miejsca w kaplicy Różańcowej na ścianę prezbiterium obok zakrystii. W przypadku pomników Andrzeja Stadnickiego i Elżbiety Tarnowskiej postanowiono porozumieć się z zainteresowanymi rodzinami, sugerując restaurację tychże zabytków z prywatnych funduszy¹³. Niewiele czasu zabrały komisji prace związane z wykonaniem spisu obliczeń związanych z konserwacją. Niestety, po obliczeniu przewidywanych kosztów okazało się,

że środki finansowe przeznaczone na ten cel nie są wystarczające. Z konieczności plany konserwatorskie zredukowano do najbardziej zniszczonych obrazów¹⁴.

Podobną aktywność Józefa Łepkowskiego należy odnotować w przypadku kościoła franciszkańskiego, gdzie początkowo, wraz z innymi członkami Towarzystwa Naukowego Krakowskiego, przeszukiwał gruzы i prowadził inwentaryzację ocalałych zabytków. Po otrzymaniu przez Towarzystwo odpowiedniej dotacji przystąpiono do prac zabezpieczających przy trzech marmurowych pomnikach: Femki Borkowej, Sebastiana Patrycego i Wybranowskiego¹⁵. Wyjęto też z muru przepalony pomnik Piotra Kochanowskiego, a następnie umieszczono go tymczasowo w kaplicy Włoskiej, wykonując uprzednio rysunek inwentaryzacyjny. Szczegółowe rysunki inwentaryzacyjne zyskały też znajdujące się po obu stronach Wielkiego Ołtarza płyty nagrobne: *księcia kaliskiego Władysława (?) i Mateusza z Krakowa, prowincjała franciszkańskiego (?)*¹⁶.

W roku 1851 skoncentrowano się przede wszystkim na restauracji pomnika Piotra Kochanowskiego. Wspomniane prace polegały na sklejeniu drobnych części rozsypującego się zabytku oraz zastąpieniu marmuru karraryjskiego, z którego był pierwotnie wykonany, marmurem krajowym o zbliżonej barwie. Restauracja popiersia Kochanowskiego stanowiła niezwykle trudne zadanie konserwatorskie, albowiem łączenie zachowanych fragmentów z nowymi elementami zdecydowano wykonać za pomocą żelaznych sztyftów. Józef Łepkowski – którego pogląd podzielili inni członkowie komisji – uważał, że mimo kontrowersyjności rozwiązania natury estetycznej tak wykonana konserwacja zapewni popiersiu trwałość¹⁷. Niestety – czas pokazał, że podjęte zabiegi okazały się zawodne. Za najpilniejsze prace uznano podówczas restaurację dwóch płyt nagrobnych w sąsiedztwie Wielkiego Ołtarza oraz wspomnianych nagrobków Patrycego i Borkowej, ale do ich realizacji przystąpiono dopiero po kilku latach. Zwłoka spowodowała, że zabezpieczony uprzednio prowizorycznie pomnik Femki Borkowej nie został już ocalony¹⁸.

Kolejny etap działań konserwatorskich przy zabytkach franciszkańskich nastąpił wiosną 1857 roku. W skład komisji określającej zakres prac oraz ich przebieg po raz kolejny wszedł J. Łepkowski – obok P. Moszyńskiego, K. Kremera i F. Paszkowskiego¹⁹. Zabiegiem konserwatorskim poddano w pierwszej kolejności 27 portretów biskupów krakowskich. Realizację zadania powierzono dwóm malarzom: J. Cholewiczowi i W.E. Radzikowskiemu. Warto podkreślić, że doradcą owego zespołu został brat Józefa Łepkowskiego – Ludwik, który

uczestniczył w większości prac prowadzonych przez profesora. Będąc malarzem Ludwik Łepkowski wykonywał rysunki, a zarazem służył wiedzą z zakresu technologii malarstwa oraz konserwacji.

Restauracja portretów biskupich niestety nie przyniosła zadowalających efektów. Zauważono niebawem, że sześć dzieł uległo ponownemu uszkodzeniu. W związku z tym zwrócono się o ekspertyzę do Ludwika Łepkowskiego. W orzeczeniu tegoż czytamy: *Psują się obrazy z tego powodu, że przed restauracją nie były dostatecznie wysuszone, że je restaurowano olejnie, a nie przeistoczono pierw namalowanie olejne napojeniem pokostem do sucha, że wreszcie nie są ze strony odwrotnej mocnymi listwami dobrze spojone, a na koniec niektóre mają ramy, ale obrazy z nich wyjęto. Należy więc, naparzynwszy odwrotne strony w ramy obrazy mocno zbić i w suche zupełnie miejsce odstawić na czas jakiś, co przez tę operację odpadnie naprawić, dla uratowania tej restauracji pochować ją kilkakrotnie należy, aby malowanie kleiste przerobić przecież na olejne. Wreszcie: z odwrotnej strony wypadła je zabezpieczyć od wpływu wilgoci i dalszego wichrowania przecignięciem desek kompozycją oleju, gipsu i przyprawą od robactwa chroniącej*²⁰.

Największą przeszkodą w systematycznym prowadzeniu prac konserwatorskich był jak zwykle brak funduszy. Wielokrotne apele Józefa Łepkowskiego na posiedzeniach Towarzystwa Naukowego, postulujące kontynuowanie już podjętych konserwacji początkowo nie przynosiły rezultatów. W związku z tym uczone rozpoczął szerszej zakrojonej akcję uświadamiającą konieczność ratowania zabytków. Dzięki jego artykułom na łamach prasy oraz osobistym kontaktom do Towarzystwa napływały pieniądze z kraju i za granicą. Były to zazwyczaj składki na z góry określone cele, do których należały: restauracja kopuły wraz ze sklepieniem kaplicy Zygmuntońskiej oraz pomnika króla Kazimierza Wielkiego w katedrze na Wawelu, a także wykonanie płyty nagrobnej księcia Bolesława Wstyldiwego.

Akcją ratowania krakowskich zabytków zdołał zainteresować Łepkowski także społeczeństwo w Wielkopolsce. Wpłaty dokonywane przez Wielkopolan w sposób znaczący przyczyniły się do realizacji zamierzonych prac. Składki napływały od roku 1861, kiedy to Karol Hoffman z Drezna podarował pięć akwarel, z których dochód miał wesprzeć konserwację pomnika Kazimierza Wielkiego. Składki przesyłane później na ręce Łepkowskiego wynosiły: *98,50 fl. na rzecz odnowienia Kaplicy Zygmuntońskiej i 333 fl. na rzecz restauracji pomnika Kazimierza Wielkiego*²¹. W 1863 roku w kasie Towarzystwa znajdowało się już 516 florenów na pierwszy cel i 500 na drugi. Jednak były to kwoty niewystarczające do realizacji niezbędnych, zaplanowa-

nych wcześniej działań²². W 1866 roku stan kaplicy Zygmuntowskiej pogorszył się do tego stopnia, że komisja zdecydowała o niezwłocznym podjęciu prac zabezpieczająco-konserwatorskich. Decyzję przyspieszyły obawy, że z powodu wilgoci ulegną zniszczeniu kasetony oraz znajdujące się w kaplicy pomniki nagrobne²³.

Wstępne zabiegi przy nagrobku Kazimierza Wielkiego rozpoczęto w 1861 roku, ale właściwa konserwacja miała nastąpić dopiero w roku 1868. Na posiedzeniach Towarzystwa Naukowego prowadzono nieustającą dyskusję o sposobie restauracji królewskiego nagrobka. Program sporządził osobiście Józef Łepkowski – a następnie zreferował go poddając pod dyskusję na jednym z posiedzeń w 1866 roku. Założenia programowe uznano za ambitne i przyjęto bez większych zastrzeżeń. Niestety z powodu niewystarczających środków finansowych program ów nie mógł być realizowany, dlatego Paweł Popiel zdecydował o jego modyfikacji, postulując zastąpienie marmuru materiałem tańszym. Decyzja Popiela naturalnie spotkała się z krytyką twórcy programu, uważał bowiem (jak odnotowano w protokole z posiedzenia), że *na restaurację tego pomnika przeszło 700 zł reńskich na jego (Łepkowskiego) ręce złożono, nie wolno zatem wątpić w kolejne dary*²⁴. Stanowisko Łepkowskiego poparli Łuszczkiewicz, Dunajewski i Kremer, ale i tak konserwację przeprowadzono zgodnie z decyzją konserwatora Popiela²⁵. Do nadzoru nad wspomnianymi tu pracami powołano kolejną komisję, w skład której wchodził P. Popiel, W. Łuszczkiewicz, J. Matejko. Przewodnictwem ponownie objął J. Łepkowski. Szczęśliwym trafem w trakcie robót dokonano niezwykłego odkrycia²⁶. Przy sprawdzaniu wytrzymałości podstawy pomnika przez wybitny przypadkowo w ścianie tumbi otwór zauważono szczątki ludzkie. Tym sposobem zyskano świadectwo, że wbrew ogólnie przyjętej w średniowieczu zasadzie niechowania zwłok nad powierzchnią posadzki, ciało wielkiego króla złożono wewnątrz tumbi nagrobnej²⁷.

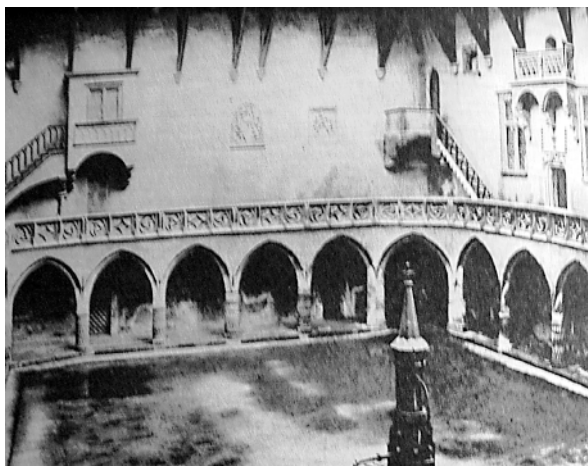
Konserwację pomnika Kazimierza Wielkiego oraz innych nagrobków królewskich należy uznać za najważniejsze w tym czasie przedsięwzięcia konserwatorskie, w których osobiście uczestniczył Józef Łepkowski. Pod jego kierunkiem w latach 1873–78 przystosowano do zwiedzania krypty grobowe na Wawelu. W tym celu poszczególne krypty połączono wykutymi w skale korytarzami, zmieniono lokalizację słożonych trumien, przeprowadzając zarazem ich konserwację²⁸. Udostępnienie grobów królewskich, jako swoistego sanktuarium narodowego, miało ogromne znaczenie społeczne i patriotyczne. Podkreślało przecież historyczną rolę Krakowa w Polsce rozdartej zaborami. Niestety więk-

szość prowadzonych ówczas prac konserwatorskich realizowano bez dokumentacji. Nie przeprowadzono również gruntownych badań architektonicznych katedry. Udostępnienie grobów dla zwiedzających pociągało za sobą zmiany, polegające na przemieszczeniu poszczególnych sarkofagów. Z dzisiejszego punktu widzenia niektóre z tych zmian były niepotrzebne, a nawet szkodliwe, wiązały się bowiem z – nieświadomym co prawda – niszczeniem fragmentów katedry na Wawelu²⁹.

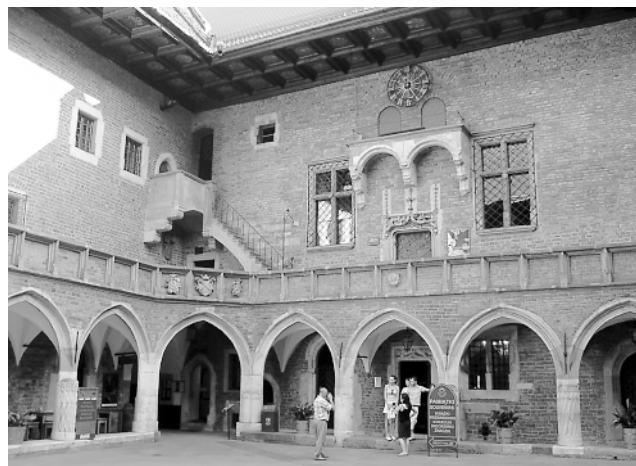
Dobitny przykład trudności pokonywanych przez komisję stanowią dzieje konserwacji krypty św. Leonarda, gdzie spoczęły szczątki króla Jana III Sobieskiego, księcia Józefa Poniatowskiego oraz Tadeusza Kościuszki. Józef Łepkowski, pospołu z Teofilem Żebrowskim, podjęli decyzję o nieprzemieszczaniu kamiennych sarkofagów, stojących w bocznych nawach krypty. Odslonięto natomiast bazy kolumn i przywrócono pierwotny poziom posadzki romańskiej w części środkowej³⁰.

Na szczególne wspomnienie zasługuje tajemnicza geneza neoromańskiego ołtarza, sprawionego podówczas w krypcie św. Leonarda. W literaturze przedmiotu istnieje pogląd, iż wykonano go według projektu E. Viollet le Duca³¹. Potwierdzeniem wspomnianej tezy ma być karta z projektem ołtarza, na której widnieje notatka dotycząca wykonania ołtarza oraz napis *Viollet le Duc + 1879*, skreślona podobno ręką J. Łepkowskiego. Na tej samej karcie – jak podaje Teresa Jakimowiczowa – znajduje także napis *Mars 1876* i *E. Viollet Le Duc*, sprawiający wrażenie sygnatury³². Na karcie, którą wskazała T. Jakimowiczowa, oprócz odnotowanego przez nią napisu znajduje się jeszcze jedna adnotacja: *kalkowała hrabina M. Przeździecka według Viollet le Duca* i data *1877*³³. Według cytowanej autorki ołtarz powstał prawdopodobnie w paryskim atelier Viollet le Duca na zamówienie księcia Adama Czartoryskiego. Powołuje się przy tym na list Łepkowskiego, w którym badacz dziękuje za ów projekt francuskiemu konserwatorowi. Informacja ta wydaje się niezwykle interesująca, w końcu byłoby to świadectwo bliskich kontaktów Łepkowskiego z Viollet le Ducem, a co za tym idzie, wpływów teorii francuskiego mistrza na krakowskiego uczonego. Warto zwrócić także uwagę na fakt, iż w Tekach Józefa Łepkowskiego przechowywany jest jeszcze jeden projekt ołtarza neoromańskiego, prawie identyczny z domniemanym dziełem Francuza. Na odwrocie tej karty znajduje się adnotacja: *To nie jest Viollet le Duc, ale b. podobne! Jakiś projekt z politechniki Charlottenburgu który zabłąkał się tu*³⁴.

Nowe zadanie konserwatorskie podyktowała konieczność zespolenia rozrzuconych części ołtarza wielkiego w kościele św. Idziego. W tej sprawie już w 1860 roku profesor wystosował memo-



Dziedziniec Collegium Maius. Zdjęcie wykonane przez I. Kriegera w latach osiemdziesiątych XIX w. (Biblioteka Jagiellońska, Dział grafiki, bez numeru)



Dziedziniec Collegium Maius. Widok współczesny



Kościół Św Idziego. Widok współczesny



Wnętrze kościoła pw. NP Marii, nazywanego popularnie kościołem Mariackim. Zdjęcie wykonane przez I. Kriegera w latach sześćdziesiątych – siedemdziesiątych XIX stulecia (Biblioteka Jagiellońska, dział grafiki, bez numeru)



Burzenie „bogatach kramów” przylegających do Sukiennic od strony kościoła Mariackiego. Fotografie wykonał Walery Rzewuski w maju – czerwcu 1868 r. (Biblioteka Jagiellońska, Dział Grafiki, bez numeru)



Sukiennice od strony ulic Szczepańskiej i Sławkowskiej, sfotografowane w latach sześćdziesiątych lub na początku siedemdziesiątych XIX wieku przez Ignacego Kriegera (Archiwum Państwowe w Krakowie, Zb. Ikon. A V/689)



Sukiennice od strony ulic Szczepańskiej i Sławkowskiej. Widok współczesny

riał, w którym zapewniał, że mały kościółek św. Idziego jest zabytkiem stosunkowo łatwym do odrestaurowania i niewielkim kosztem można przywrócić jego pierwotny kształt. Wyraził również życzenie, aby żaden zabytek w Krakowie nie był poddawany konserwacji bez wiedzy Oddziału Archeologii i Sztuk Pięknych. Autorytet Towarzystwa w tej dziedzinie był wówczas bardzo duży. Potwierdzają to liczne prośby o nadzór i porady konserwatorskie³⁵. Ponieważ Towarzystwo wciąż nie dysponowało wystarczającymi środkami finansowymi, dążono do tego, aby stanem poszczególnych zabytków zainteresować rodziny emocjonalnie z nimi związane³⁶. Przykładem tak realizowanej konserwacji może być kaplica Lipskich na Wawelu. Jeszcze w 1858 roku przedstawiciel tej rodziny, Józef Zychliński, zobowiązał się dostarczyć stosowne środki. Równocześnie zwrócił się do Towarzystwa Naukowego z prośbą o wytyczenie zakresu prac oraz ich nadzorowanie. Pełnomocnikiem Lipskich został Józef Łepkowski, natomiast roboty konserwatorskie powierzono Parysowi Filipiemu³⁷. W podobny sposób pozyskano środki na restaurację pomnika Spytka Jordana w kościele św. Katarzyny, którą sfinansowali potomkowie Jordana³⁸. W trakcie konserwacji owego zabytku Józef Łepkowski zwrócił uwagę na niewłaściwe usytuowanie pomnika w pobliżu pseudogotyckiego ołtarza. Podkreślił niekorzystne wrażenie, jakie wywiera na oglądających zestawienie dwóch obiektów o odmiennej stylistyce. Wyraził zdziwienie, że konserwator zgodził się na umieszczenie we wnętrzu zabytkowego kościoła szpecącego elementu, czyli wspomnianego ołtarza. Ze stanowiskiem tym nie zgadzał się F. Paszkowski stwierdzając, że tego rodzaju rozstrzygnięcia nie są domeną konserwatora. Replikując Łepkowski trwał na swoim stanowisku, postulując konieczność zapewnienia obiektom zabytkowym otoczenia z nimi harmonizującego³⁹.

W roku 1865 wobec Towarzystwa Naukowego sformułowano zarzut złej konserwacji stiuków w kaplicy Lipskich. W związku z tym Towarzystwo wydelegowało J. Łepkowskiego, K. Kremera i F. Pokutyńskiego, powierzając im wnikliwe zbadanie sprawy. Komisja stanowczo odrzuciła zarzuty stawiane konserwatorom i stwierdziła, że przyczyną psucia się stiuków była wada urządzeń kanalizacyjnych, utrudniających prawidłowy odpływ opadów atmosferycznych. Ustaliła też środki zaradcze, które następnie przedstawiła konserwatorowi oraz zarządowi budowli katedralnych na Wawelu. Jednocześnie wydano oświadczenie, że w sztuce konserwatorskiej nie zostały popełnione żadne błędy, a nadzór był prawidłowy⁴⁰.

W 1866 roku Rada Miasta Krakowa zasięgnęła opinii Towarzystwa Naukowego w sprawie prac za-

bezpieczających przy Barbakanie. W związku z tym zaproszono przedstawicieli Oddziału Archeologii i Sztuk Pięknych do uczestniczenia w specjalnie powołanej komisji. Opinia Oddziału dotycząca owej restauracji została przedstawiona przez Józefa Kremera w przedłożonej Magistratowi Krakowskiemu rozprawie *O bramie, a raczej Rondlu Bramy Floriańskiej w Krakowie*⁴¹. Wspomniana praca zawierała dane historyczne, opis oraz wskazówki dotyczące zakresu i sposobu przeprowadzenia prac konserwatorskich. Cechy redakcyjne i zawartość merytoryczna opracowania sprawiają, że tekst ów można uznać za wnikliwą ekspertyzę konserwatorską.

W twórczości naukowej Kremera problematyka konserwatorska zajmowała jednak miejsce marginalne. Nieco innymi drogami rozwijały się zainteresowania o 20 lat młodszego Łepkowskiego. Z czasem stała się ona dla niego równie ważna jak badania naukowe i inwentaryzacja zabytków. Co prawda w dorobku naukowym Józefa Łepkowskiego teoria konserwacji nie zajmuje miejsca poczesnego, ale to właśnie za sprawą jego artykułów wywiązała się dyskusja pomiędzy zwolennikami puryfikacji a obrońcami nawarstwień stylowych. Sprawę Barbakanu i murów miejskich raz jeszcze omawiano w ostatnim roku działalności Towarzystwa, na forum komisji ustalającej program konserwatorski. Skład personalny tego gremium stanowili Józef Łepkowski, Władysław Łuszczkiewicz i Jan Matejko⁴².

Ogłaszane na łamach krakowskiego „Czasu” od 1861 roku artykuły zapoczątkowały cykl publikacji związany z konserwacją Sukiennic. Autor domagał się pełnej regotycyzacji obiektu, w szczególności usunięcia przylegających doń kramów oraz renesansowej attyki. *Sukiennice – pisał uczony – mają mury z czasów ostrołukowych, szkarpy, wegary, okapy, pinakle, co wszystko spokrewniło je z sąsiednim Kolegium Jagiellońskim i kościołem N M Panny... sądzę więc, styl właśnie pierwotny woła o ich poszanowanie, a nie ów intruz późny, nie to barocco co je w bliższych oszpeciło nam czasach*⁴³. Dzięki przywróceniu Sukiennicom pierwotnego stanu Kraków miał zyskać harmonijnie zakomponowane Stare Miasto. Jednocześnie badacz zdecydowanie sprzeciwiał się przerabianiu kramów (wewnątrz) na kancelarie. Według niego kramy powinny zachować pierwotne przeznaczenie. Sugerował również stworzenie w dolnej sali swoistego bazaru, natomiast w górnej urządzenie wystaw i sal koncertowych. Łepkowski radził, aby dokładnie przypatrzeć się budowlom, bowiem dotychczasowe studia nad stylem ostrołukowym nie są materiałem do badań. Widział przy tym potrzebę opracowania i wydania książki, w której wyłożono by podstawowe wiadomości o stylach architektonicznych.

Artykuły Józefa Łepkowskiego nie ograniczały się do problemów ściśle konserwatorskich. Obok analizy walorów zabytkowych omawiały zarazem problem podstaw finansowania konserwacji konkretnych obiektów. Fundusze niezbędne na ten cel miały dostarczyć obligacje, oparte na amortyzującej się pożyczce *teraźniejszych właścicieli kramów – pisał Łepkowski – można by tymi obligacjami spłacić, a posiadaczy sklepów w rynku i celnych ulicach, wzięciem obligacji takich (obdzielanych diwidendą z obchodów) zabezpieczyliby od strat dla nich niemożliwych (...) z resztą oprócz spodziewanego oddzielenia własności gminy od skarbu państwa, podobno już dziś posiada magistrat fundusz zapasowy, a niektórzy właściciele sklepów gotowi są do podjęcia części kosztów odnowy gmachu całego*⁴⁴.

Gdy w 1862 roku Józef Łepkowski po raz pierwszy przedrukował swój artykuł w książce *Z przeszłości szkice i obrazy*, nie omieszczał wymienić oponentów. W tym gronie wskazywał Pawła Popiela, ówczesnego konserwatora zabytków dla Galicji Zachodniej. Asumpt do tego dało stanowisko Popiela w wypowiedzi o niebezpieczeństwach kryjących się w próbach przywrócenia tzw. stanu pierwotnego budowli. W replice na artykuł Łepkowskiego napisał m.in.: *Nic niebezpieczniejszego, jak przy restauracji starożytnych gmachów wychodzić z teorii, iż należy je koniecznie do pierwotnego doprowadzić stanu, bo naprzód nader trudno dowodnie wykazać, jaki był stan rzetelny, wyobrażenia artysty restauratora odgrywa tu zwykle wielką rolę, jak mógłbym przykładami stwierdzić (...) Obowiązkiem restauratorów jest utrzymywać przede wszystkim to co jest, a nie w dawać się nazbyt w odgadywanie przeszłości lub co gorsza, w upiększanie obecności. Rozwijając dalej tę myśl zaznaczył: *Z uznaniem przyjmę wszystkie robione przez artystów, co do wewnątrz projekty, ale bronić będę jak najenergiczniej powierzchownej restauracji gmachu, który jak niedbalstwo może podać w ruinę, tak nieumiejętna gorliwość mogłaby przedzierżnąć w starożytną karykaturę*⁴⁵.*

W Kronice miejscowej „Czasu” 2 lipca 1861 roku ukazała się informacja: *...objaśnienie i ilustracja sporu toczącego się w naszym dzienniku (...) posłużyć może wystawiona za oknem księgarni Fridleina akwarella p. Ludwika Łepkowskiego, wyobrażająca Sukiennice z częścią zachodnią rynku krakowskiego, tak jak one były w końcu XIV wieku. Jednocześnie zaznaczono, iż nie jest to obraz idealny ale oparty na faktach*⁴⁶. Do dyskusji na temat wyglądu Sukiennic włączyli się wówczas T. Żebrawski i F. Pokutyński.

Polemika na łamach „Czasu” z dzisiejszej perspektywy jest interesująca i warta szczególnego odnotowania. Przede wszystkim ukazuje różnice poglądów wobec zasady jedności stylu oraz ówczesny poziom wiedzy w dziedzinie historii architektury. Pomijając kwestie terminologiczne oraz określenie przez Łepkowskiego (także Poku-

tyńskiego) renesansowych nawarstwień jako formy barokowej, należy podkreślić, że tylko oni prawidłowo rozpoznali zasadnicze etapy rozwoju budowli. Paweł Popiel twierdził tymczasem, że attyka wieńcząca Sukiennice pochodziła z czasów Kazimierza Wielkiego, Teodor Żebrawski głosił natomiast tezę jakoby w XVI wieku w Polsce powstawała równocześnie architektura gotycka – wznoszona przez budowniczych niemieckich i renesansowa – tworzona przez Włochów⁴⁷.

W dyskusji Pawła Popiela z Józefem Łepkowskim zarysowały się wyraziście zróżnicowane postawy elit naukowych wobec zabytków i kryteriów ich wartościowania. Łepkowski dostrzegał w zabytkach dzieła sztuki, w których podstawową wartością był dla niego styl pierwotny – w przypadku Sukiennic gotycki – dla Pawła Popiela natomiast te same obiekty nade wszystko były „dokumentami epoki”, nawarstwienia stylowe postrzegał więc jako „żyjącą historię”.

U podłoża sporu w jakimś stopniu zalegała konfrontacja dwóch postaw ówczesnego katolicyzmu. Popiel tkwił w nurcie romantycznego odrodzenia religijnego, które w Polsce pojawiło się w trzecim i czwartym dziesięcioleciu XIX wieku. Jego związki z grupą francuskich katolików liberalnych spowodowały, że nie identyfikował on katolicyzmu z żadną konkretną konwencją artystyczną. Łepkowski natomiast, podobnie jak Łuszczkiewicz, wysuwał postulat restauracji „w duchu katolicyzmu”, traktując gotyk jako wzór sztuki chrześcijańskiej. Zapewne nie bez znaczenia była konfrontacja poglądów wybitnych przedstawicieli tych dwóch nurtów. Józef Łepkowski reprezentował młodą inteligencję mieszczańską, stąd zapewne jego początkowy radykalizm artystyczny. Paweł Popiel, starszy wiekiem, był konserwatystą, wychowanym jeszcze w tradycji oświeceniowej. Tolerował różne koncepcje sztuki, lecz wobec nowych prądów zajmował postawę sceptyczną.

Pomimo różnicy poglądów obaj uczeni zajęli jednak podobne stanowisko w kwestii nowego zwieńczenia ołtarza Wita Stwosza⁴⁸. Autorem projektu „upiększenia” arcydzieła był Władysław Łuszczkiewicz. Zaproponował przy tym kompilację zwieńczeń kilku ołtarzy spiskich pochodzących z tej samej epoki. Dziś trudno zrozumieć, dlaczego poważny znawca sztuki – jakim był niewątpliwie Łuszczkiewicz – wystąpił z taką koncepcją, stawiając na szali swój autorytet, a nawet grożąc wystąpieniem z Komitetu Restauracji Ołtarza. Presji uległa większość członków Komitetu i projekt został zatwierdzony do realizacji. Jediną osobą, która zdecydowanie sprzeciwiła się deformacji zabytku, był właśnie Józef Łepkowski. Warto odnotować, że do gorących zwolenników dorobienia

ołtarzowi nowego zwieńczenia należał również Jan Matejko⁴⁹. Dopiero zdecydowana postawa Pawła Popiela, jako przedstawiciela władz konserwatorskich, uchroniła obiekt przed urzeczywistnieniem tego projektu⁵⁰.

Potrzebę restauracji Wielkiego Ołtarza w kościele Mariackim uznano za nagłą już w 1850 roku. Jak wspominał Łepkowski: *na dzieło Wita Stwosza zaczęto patrzeć z trwogą*⁵¹. Dlatego też nie zaprzestano objania go podczas świąt kirem i adamaszkiem, oszczędzając tym samym płaskorzeźby i ramy ornamentów⁵². Ówczesny prezes Komitetu, Piotr Michałowski, wyraził zgodę na konserwację, ale stanowczo sprzeciwiał się dorabianiu jakichkolwiek utraconych części. *Żadne przyprawianie i dorabianie odupadłych części nie może mieć miejsca. Co pozostało z dłuta wielkiego artysty to należy nietknięte zachować. Dlatego po muzeach chowają posągi bez nosów i rąk, a czas okrywa je chropowatą powłoką i nie przychodzi nikomu na myśl by zabytki polerować i odnawiać...*⁵³. Józef Łepkowski w tym przypadku tak radykalny nie był. Tłumaczył więc, że istnieje różnica pomiędzy eksponatami muzealnymi a posągami umieszczanymi w ołtarzach. Trudno np. aby święty – jak mówił – *w ołtarzu mógł stać bez głowy lub jakiejś innej części śmiesznej przedstawiając postać. Chciałbym, aby w tej sprawie ani w jedną, ani w drugą stronę do ostateczności nie dochodzono*⁵⁴.

Restaurację wnętrza kościoła Mariackiego prowadzić miał Józef Brzostowski (ten sam, który nieprawidłowo wykonał wcześniej konserwację wnętrza kościoła św. Floriana). Przedstawiony przez niego program konserwacji podobnie jak w kościele św. Floriana zmierzał do całkowitej odnowy – a zatem do naruszenia autentyczności zabytku. Zaproponowany projekt spotkał się z oczywistą krytyką Józefa Łepkowskiego. To on właśnie zwrócił uwagę, że jaskrawe i polerowane złocenia w kościele św. Floriana rażą wzrok i psują harmonię, bowiem *Rzeźba, która suwym charakterem należy do piętnastego stulecia, a półczwarta wieku po niej przeszło, będzie rażić, jeżeli jej naraz każemy udawać chwilę, w której wyszła z pracowni artysty. Będzie ona na podobieństwo starszki wyróżzowanej na twarzy i w jasne ubrana suknie, aby młodą udawać panienkę*⁵⁵. Stanowisko Łepkowskiego w tej sprawie nie było odosobnione, popierał go m.in. Józef Ignacy Kraszewski, wielokrotnie opowiadając się za poszanowaniem patyny i autentyczności zabytków⁵⁶. W odpowiedzi na argumenty Łepkowskiego członkowie komisji zajęli następujące stanowisko: *Nie przeczymy, że słuszna jest obawa Józefa Łepkowskiego, z którą często się odzywał dawniej gdy do rady jeszcze należał, iż Ołtarz błysnie złotem, skłóci się z omszmem i starością, wnętrzem sponiepniałej świątyni. Trudno wybaczyć nam profesor, gdy mu odpowiemy, że na staro na brudno odnawiać nie można.*

*Musi być świeżem to co odświeżone*⁵⁷. W tym nurcie myślenia uwidocznili się ówczesny brak wiedzy konserwatorskiej z zakresu technologii. Nie zdawano sobie sprawy z konieczności zachowania patyny na wszelkich fragmentach detali architektonicznych, jako doskonałego zabezpieczenia przed czynnikami atmosferycznymi⁵⁸.

W burzliwej dyskusji zwyciężył duch doktryny Viollet le Duca. Przyjęto więc zasadę jedności stylu, ale ograniczając ją wyłącznie do architektury i polichromii, natomiast w wystroju wnętrza (z pewnością pod wpływem Popiela) dopuszczono zachowanie XVII- i XVIII-wiecznego wyposażenia⁵⁹.

Polemika związana z konserwacją kościoła Mariackiego po części inspirowana była wciąż romantycznymi poglądami na sztukę, ale uwidocznili się w niej zarazem postawy hołdujące stylowi realistycznemu. Aktualne do dziś dylematy – czy istnieje sens w przywracaniu zabytkom pierwotnego wyglądu, czy należy raczej uszanować znamiona czasu – w opisywanych sporach wystąpiły z całą ostrością. Nie bez znaczenia był kontekst społeczno-polityczny podnoszonych tu sporów i idącej w ślad za nimi praktyki konserwatorskiej. Dla przeżywającego dramaty upadków powstań narodowych społeczeństwa polskiego postulat konserwowania – a nie restaurowania – relikwów kultury narodowej był racjonalny i bardziej uzasadniony niż dla społeczeństw w innych krajach⁶⁰.

W roku 1866 ukazała się ważna książka Józefa Łepkowskiego, w której autor omówił kolejne fazy konserwacji Collegium Maius⁶¹. Na temat prac konserwatorskich wykonanych przez K. Kremiera w latach 1839-58 pisał, że wskazany konserwator stworzył *istotną szkołę nauki. Zdaje się nam, że obliczenia i ołówki architekta z miłością się pamiątek łączyły*⁶². Jednocześnie nie omieszkał zauważyć, że projekt konserwacji nie odznacza się jednolitością stylową, ponieważ wprowadza ornamenty roślinne z różnych epok, akceptując w tym przypadku jedynie różnorodność w ornamentyce okien *od ostrołukowego liścia począwszy do renesansowych jaiczek*. Uważał bowiem, że autor restauracji *chciał sztukę z poszanowaniem zabytków pogodzić*⁶³. Wrażenie autentyczności dodatkowo wzmacniały zabytkowe rzeźby i detale architektoniczne, przeniesione z różnych budowli Krakowa, m.in. Bursy Jerozolimskiej, Bursy Jana Długosza i Probostwa Wszystkich Świętych. Wmontowane następnie w ściany miały wzmacniać ekspozycję stylu rodzimego, nazywanego przez Łepkowskiego „wiślano-bałtyckim” lub „krzyżackim”. Akceptowane – więcej – chwalone przez Łepkowskiego działania konserwatorskie w Collegium Maius po latach zostały bardzo negatywnie ocenione przez Karola Estreichera⁶⁴.

Według Estreichera w tym przypadku uwidocznił się negatywny wpływ działającego w Krakowie niemieckiego architekta Augusta Essenweina. Pod jego wpływem miała pozostawać większość krakowskich uczonych, w tym także Józef Łepkowski⁶⁵. Essenwein był młodym architektem, urzeczonym zabytkami Krakowa. Zgłaszał nawet chęć napisania monografii o średniowiecznej sztuce miasta. Ponieważ przebywał w Krakowie dość krótko, nie do końca pojmował specyfikę spuścizny zabytkowej wieków średnich w tym miejscu Europy⁶⁶. Jak się przypuszcza, poglądy Essenweina w jakimś stopniu mogły wpłynąć na formę konserwacji przyjętą przez Kremiera. Nie zmienia to w niczym faktu, że odnowa Collegium Maius cieszyła się w oczach współczesnych wielkim uznaniem. Nawet wymagający zazwyczaj J.I. Kraszewski napisał w 1858 roku, że należy *oddać sprawiedliwość krakowskiemu uczonemu, bo dzieło obmyślił con amore*.

Gruntowna wiedza i doświadczenie zgromadzone przez profesora Łepkowskiego sprawiły, że w 1876 roku powołany został na urząd krajowego konserwatora zabytków sztuki dla Krakowa i Galicji Zachodniej, chociaż już wcześniej wspomagał Pawła Popiela jako konserwator korespondent. Z czasem powierzono mu konserwatorstwo zabytków archeologicznych dla całej Galicji. Z jego inicjatywy odnowiona została w 1877 roku kaplica Stefana Batorego w katedrze na Wawelu. Szczególny udział Józefa Łepkowskiego jako urzędującego konserwatora zaznaczył się w porządkowaniu krypty pod kościołem św. Michała na Skałce, którą przeznaczono na miejsce spoczynku ludzi zasłużonych dla Polski. To właśnie dzięki jego staraniom w nowym sarkofagu pochowano tamże prochy Jana Długosza w 400 rocznicę śmierci dziejopisa. Jego zasługą było uporządkowanie i udostępnienie w 1883 roku grobu Piotra Skargi pod kościołem św. Piotra i Pawła w Krakowie. W 1888 roku doszło do skutku długo oczekiwane odnowienie prezbiterium kościoła Mariackiego. Zasługą J. Łepkowskiego jest także restauracja grobów książąt Ostrogskich w Tarnowie. Ostatnią realizacją konserwatorską, przy której uczestniczył sędziwy już wówczas profesor Łepkowski, była restauracja kaplicy Zygmuntońskiej, przeprowadzona w latach 1891-1894.

Pełniąc pieczę nad zabytkami galicyjskimi nie zaniechał działalności poświęconej ochronie zabytków na pozostałych ziemiach polskich. Szczególne więzy łączyły uczonego z Wielkopolską, skąd pochodziła jego żona – córka Karola Liebelta. Z żalem odnotowywał w krakowskim „Czasie”, że *Wielkopolska nie celowała w ostatnich latach umiejętnym odnawianiem zabytków starożytnych, ani też nie odznaczała się szczególnym zamięłowaniem w ich zachowaniu*⁶⁷.

Pogląd ów wyrobił sobie zapewne oglądając nieudaną restaurację Konfesji św. Wojciecha w Gnieźnie, efekty działalności Hussnera w Kruszwicy, ruinę inowrocławską i zły stan zabytków Strzelna⁶⁸.

Działalność i myśl Józefa Łepkowskiego zapewne nie pozostała bez wpływu na poczynania późniejszych generacji konserwatorów zabytków. Walcząc o naukowy stosunek do konserwacji pomników przeszłości w dużym stopniu udało mu się wykorzystać charakterystyczne dla XIX stulecia swobodne traktowanie obiektów zabytkowych. Krytykował szkodliwy z punktu widzenia nauki sentymentalizm – dominujący podówczas w odniesieniu do pamiątek narodowych. Propagując praktyczny stosunek do budowli zabytkowych, tworzył zręby nowoczesnych i krytycznych poglądów na ich odnowę. Publikacje i prace Józefa Łepkowskiego w sposób znaczący wpłynęły na rozwój polskiej wiedzy konserwatorskiej. Niebagatelnym wkładem w ochronę narodowych dóbr kultury był fakt, że inicjowane przez niego akcje uratowały od całkowitego zniszczenia wiele cennych dzieł sztuki, bądź zapobiegały ich niekorzystnym przekształceniom.

¹ Zachowała się pozostająca w rękopisie autobiografia Józefa Łepkowskiego, Biblioteka PAU w Krakowie, sygn.717. W oparciu o nią powstały liczne przyczynki biograficzne, z których najważniejsze to: C. Bąk-Koczarska, *Józef Aleksander Łepkowski*, Polski Słownik Biograficzny, t. 18, Wrocław 1973, s. 339-343; J.A. Ostrowski, *Józef Aleksander Łepkowski (1826-1894)*, „Opuscula Musealia”, nr 8, 1996; M. Gedl, *Józef Łepkowski (1826-1894)*, [w:] *Uniwersytet Jagielloński. Złota Księga Wydziału Historycznego*, pod red. J. Dybca, Kraków 2000, s. 32-37.

² C. Bąk-Koczarska, *Józef Aleksander Łepkowski*, s. 342.

³ Swoją dorobek naukowy (do 1862 r.) Józef Łepkowski zestawił w pracy *Z przeszłości szkice i obrazy*, Kraków 1862, po śmierci profesora w 1894 roku nekrolog oraz wybór najważniejszych jego prac, opublikowanych po 1862 roku, zamieścił na swoich łamach „Kwartalnik Historyczny”. Pełna bibliografia Józefa Łepkowskiego znajduje się w: *Bibliografia Literatury Polskiej*, „Nowy Korbuz”, *Romantyzm*, t. 8, 1969, s. 296-299.

⁴ B. Schnaydrowa, *Mapa archeologiczna Józefa Łepkowskiego. Geneza i okoliczności jej powstania*, „Rocznik Biblioteki PAN w Krakowie”, R. XXV (1980).

⁵ J. Dłużyk, A. Treiderowa, *Zagadnienie opieki nad zabytkami w działalności Towarzystwa Naukowego Krakowskiego*, „Rocznik Biblioteki PAN w Krakowie”, R. 3, 1959.

⁶ J. Łepkowski, *O poszanowaniu zabytków ojczyznej przeszłości*, „Biblioteka Warszawska”, t.1, 1863.; Tenże, *Inwentarz zabytków sztuki i przeszłości*, „Biblioteka Warszawska”, t.1, 1863.

⁷ J. Dłużyk, A. Treiderowa, *Zagadnienie opieki nad zabytkami...*, s. 249; C. Bąk-Koczarska, *Józef Aleksander Łepkowski*, s. 341.

⁸ Roczniki Towarzystwa Naukowego Krakowskiego, t. 22, Kraków 1852, s. 160 (dalej cyt. jako Roczniki TNK).

- ⁹ Archiwum Polskiej Akademii Umiejętności Oddział w Krakowie, sygn. TNK-82, k. 89-90 (dalej cyt. jako Arch. PAU Oddz. w Krakowie).
- ¹⁰ Arch. PAU Oddz. w Krakowie, sygn. TNK-65, k. 11.
- ¹¹ J. Dłużyk, A. Treiderowa, *Zagadnienia opieki nad zabytkami w działalności Towarzystwa Naukowego Krakowskiego*, „Rocznik Biblioteki PAN w Krakowie”, R. 3, 1959, s. 250.
- ¹² Zapadły wówczas następujące decyzje: *Nagrobek Zofii Czerskiej utrwalić; Anny Teresy Bojanowiczowej – głoski napisu pozłocić i pogłębić; Stanisława Bojanowskiego – oczyścić, gzyms naprawić; Stefana Bendorskiego – litery epigrafu czarno zabarwić, ozdoby oczyścić; Stanisława Zajączka – odczyścić; Pawła Szczerbicza – odczyścić ozdoby, litery napisu pozłocić; Stanisława Włodka i Katarzyny Koniecpolskiej, jego żony – odczyścić; przeciągnąwszy cały nagrobek olejno bladoszarym kolorem litery napisu czarno zabarwić, Ks. Jana Zaborowskiego – odczyścić złupany róg płyty napisem uzupełnić; Wójciecha Nowopolskiego – odczyścić górny gzyms naprawić go uzupełniając, aż nad kapitele, pilastry wzmocnić, Benedykta Koźmiana odczyścić wypadłą płytę brązową z napisem wprawić, cały pomnik „co do wmurowania sprostować” popiersie cofnąć nieco w głąb. Zob. J. Dłużyk, A. Treiderowa, *Zagadnienia opieki...*, s. 250.*
- ¹³ Tamże, s. 251.
- ¹⁴ J. Dłużyk, A. Treiderowa, *Zagadnienia opieki...*, s. 252.
- ¹⁵ Arch. PAU Oddział w Krakowie, sygn. TNK-65, k. 11-14.
- ¹⁶ Jak wyżej.
- ¹⁷ Rocznik TNK t. 23 (1852), s. 83.
- ¹⁸ Wygląd pomnika znany jest z akwareli M. Cerchy.
- ¹⁹ Arch. PAU Oddz. w Krakowie, sygn. TNK-65, k. 48, 49, 70.
- ²⁰ Arch. PAU Oddz. w Krakowie, sygn. TNK-69, nr 104.
- ²¹ Arch. PAU Oddz. w Krakowie, sygn. TNK-74, k. 11-20.
- ²² Jak wyżej.
- ²³ Arch. PAU Oddz. w Krakowie, sygn. TNK-4, k. 209.
- ²⁴ Arch. PAU Oddz. w Krakowie, sygn. TNK-4, k. 242.
- ²⁵ Jak wyżej.
- ²⁶ J. Dłużyk, A. Treiderowa, *Zagadnienia opieki nad zabytkami...*, s. 258.
- ²⁷ Jak wyżej.
- ²⁸ J. Frycz, *Restauracja i konserwacja...*, s. 145.
- ²⁹ T. Wójciechowski, *Kościół katedralny w Krakowie*, Kraków 1900, s. 162-163.
- ³⁰ Jak wyżej.
- ³¹ T. Jakimowicz, *Viollet le Duc. Architekt, konserwator i jego związki z Polską*, „Ochrona Zabytków”, R. 19, 1966, nr 3, s. 9; J. Frycz, *Restauracja i konserwacja...*, s. 135; A.J. Witko, *Nowe urządzenie krypt na Wawelu w latach siedemdziesiątych XIX wieku*, „Studia Waweliana”, T. 1, Kraków 1992, s. 97-108.
- ³² T. Jakimowicz, *Viollet le Duc. Architekt, konserwator i jego związki z Polską*, s. 10, przypis 25.
- ³³ Karta z projektem ogólnym ołtarza *Teki Józefa Łepkowskiego* w Muzeum Uniwersytetu Jagiellońskiego.
- ³⁴ Karta z projektem ołtarza *Teki Józefa Łepkowskiego* w Muzeum Uniwersytetu Jagiellońskiego.
- ³⁵ D. Rederowa, K. Stachowska, *Ośrodek naukowy krakowski w świetle materiałów Towarzystwa Naukowego Krakowskiego 1841-1871*. „Rocznik Biblioteki PAN w Krakowie”, R. 2, 1956 [wyd. 1959].
- ³⁶ J. Dłużyk, A. Trajderowa, *Zagadnienia opieki...*, s. 260.
- ³⁷ Rocznik TNK, t. 28, s. 18.
- ³⁸ Arch. PAU Oddz. w Krakowie, sygn. TNK-74, k. 9; Rocznik TNK, t. 29, s. 15.
- ³⁹ Arch. PAU Oddz. w Krakowie, sygn. TNK-73, k. 26.
- ⁴⁰ Arch. PAU Oddz. w Krakowie, sygn. TNK-74, k. 37.
- ⁴¹ J. Kremer, *O Bramie a raczej Rondlu Bramy Florjańskiej w Krakowie*, Kraków 1870.
- ⁴² Arch. PAU Oddz. w Krakowie, sygn. TNK-75, k. 5.
- ⁴³ J. Łepkowski, *Z przeszłości szkice i obrazy. Artykuły feuiltonowe*, Kraków 1862, s. 112.
- ⁴⁴ Tamże, s. 114.
- ⁴⁵ P. Popiel, *Z powodu artykułu o Sukiennicach krakowskich*, „Czas”, 1861, nr 141, s. 2.
- ⁴⁶ „Czas”, 1861, nr 149, s. 3.
- ⁴⁷ J. Frycz, *Restauracja i konserwacja...*, s. 117.
- ⁴⁸ T. Rudkowski, *Poglądy na zabytek w Polsce lat sześćdziesiątych XIX wieku*, [w:] *Mysł o sztuce. Materiały Sesji z okazji 40-lecia SHS*, Warszawa 1976, s. 124.
- ⁴⁹ Tamże, s. 125; T. Szydłowski, *O Wita Stwosza Ołtarzu Marjackim i jego pierwotnym wyglądzie*. Prace Komisji Historii Sztuki PAU, t. 2, 1922, s. 25 i n.
- ⁵⁰ „Czas”, 1868, nr 142.
- ⁵¹ J. Łepkowski, *Z przeszłości szkice...*, s. 126.
- ⁵² T. Szydłowski, *O Wita Stwosza Ołtarzu Marjackim i jego pierwotnym wyglądzie*, s. 28.
- ⁵³ J. Łepkowski, *Z przeszłości szkice...*, s. 127.
- ⁵⁴ Jak wyżej.
- ⁵⁵ J. Łepkowski, *Kościół NM Panny w Krakowie*, „Czas”, 1861, nr 194, s. 3.
- ⁵⁶ J.I. Kraszewski, *Ikonotheka. Zbiór notat o sztuce i artystach w Polsce*, Wilno 1858; Tenże, *Sztuka u Słowian, a szczególnie w Polsce i Litwie przedchrześcijańskiej*, Wilno 1860.
- ⁵⁷ *II Sprawozdanie z dozoru kościoła NM Panny*, Kraków 1868.
- ⁵⁸ J. Frycz, *Restauracja i konserwacja...*, s. 120.
- ⁵⁹ W. Łuszczkiewicz, *Słowo o restauracji kościoła Panny Maryi w Krakowie*, „Czas”, 1867, nr 108, s. 2; P. Popiel, *Uwagi nad projektem restauracji kościoła Panny Marii*, „Czas”, 1867, nr 55.
- ⁶⁰ J. Frycz, *Restauracja i konserwacja...*, s. 125.
- ⁶¹ J. Łepkowski, *O zabytkach Kruszwicy, Gniezna i Krakowa oraz Trzemeszna, Rogażna, Kcyni, Dobieszewka, Gołańczy, Żnina, Gąsawy, Pakości, Kościelca, Inowrocławia, Strzelna i Mogilna. Sprawozdania i studia*, Kraków 1866.
- ⁶² Tamże, s. 329.
- ⁶³ Jak wyżej.
- ⁶⁴ K. Estreicher uważał, że neogotyki na ziemiach polskich był przejawem germanizacji zaborców. Zob. K. Estreicher, *Odnowienie Kolegium Maius. Myśli i uwagi na marginesie prac konserwatorskich*, „Ochrona zabytków”, XVI (1963), z. 1 (60), s. 3-15; Tenże, *Collegium Maius i zbiory Uniwersytetu Jagiellońskiego*, Kraków 1967, s. 234.
- ⁶⁵ K. Estreicher, *Collegium Maius...*, s. 236.
- ⁶⁶ Jak wyżej.
- ⁶⁷ J. Łepkowski, *Wieża kruszwicka*, „Czas”, 1867, nr 50, s. 1.
- ⁶⁸ J. Frycz *Restauracja i konserwacja...*, s. 133.